



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 50 (1410)

DNIA 23 CZERWCA 1938 ROKU

ROK XVIII

## XI Międzynarodowy raid Automobilklubu Polski

# Jędrzejowska w Wimbledonie

## Lekkoatleci polscy zaimponowali Francji

Mecz lekkoatletyczny Polska — Francja odbił się szerokim echem we Francji wywołując uznanie, ba, podziw dla sportu polskiego. Trzej specjaliści wysłannicy pism francuskich w ogromnych telefonogramach informowali prasę o wszystkich szczegółach spotkań.

L'Auto (Gaston Meyer): „Pierwszy dzień zakończył się zwycięstwem Polski o 13 pkt. prawie o tyle ile przewidywaliśmy. Jeśli mieliśmy satysfakcję ze zwycięstwa Joye nad Gassowskim, byliśmy zawiązani nie przez bóg, ale przez wyniki na 1500 mtr. A przecież czas Goix, który ostatnie metry przebiegł truchcikim wskazuje na jego doskonałą formę.

W drugim polskiej oprócz Zastony, Gassowskiego i Staniszewskiego dalej Gierutty, Schneidera. Węglarczyka trzeba wymienić Schmidta, który na 110 mtr przewrócił na 10 plotków dzie wic (pomieszkało się p. Meyerowi z Hasplem — przyp. Red.). Plotki były podobno prawdziwe, ale wydawały mi się za lekkie.

Trzeba wyróżnić Noji, którego sylwetka zapasnika, dziwi w biegu 10 km.

Po drugim dniu:

28 punktów różnicy między Francją i Polską! Nie przypuszczaliśmy, że drugi dzień będzie tak katastroficzny dla naszej drużyny. Polska przed kilku laty mogłaby nam stawiać tylko honorowy opór. Dziś nie jesteśmy pewni, czy będąc w komplecie mogliśmy pobić to państwo, które robi wielkie postępy mimo, że trudniej mu o wiele rekrutować zawodników niż nam. Prawdopodobnie zadecydowała różnica metod przygotowania przynajmniej jeśli chodzi o zawodników pierwszej klasy, których doskonalili się indywidualnie, gdy naszych zostawia się opiekę klubu.

28 pkt! wynik jest regularny, zupeł-



JOE LOUIS

szkuje się do rewanżu ze Schmelingiem. W treningach ma dobrego doradcę—Henry Armstronga. Sprawozdanie z meczu w poniedziałek.

JAN ERDMAN

### Obóz czarnych wariatów

na stronie 6-cj.



NA TRASIE TOURIST TROPHY

walczy maszyna angielska z niemiecką. Na wirażu lepszy Anglik Tatersall (na Cottonie) na prostej szybszy Kluge (na D.K.W.).

nie regularny z dokładnością do 5 pkt, gdyż Polacy nadużyli litery prawa, dyskwalifikując Jacques Andre na 400 mtr plotki; ostatnimi krokami dotknął on białej linii; tymczasem na 200 mtr Dunecki biegł na zimno na startach na torze JourJana, a na starcie wyszedł pierwszy o dwa metry.

U Polaków trzeba wymienić Gassowskiego, Noji i przede wszystkim, ponieważ nikt go nie zna, Soldana, który będzie outsiderem na mistrzostwach Europy na 3 km, steeple. Jest to zawodnik wysoki, silny, skacze doskonale, a biega 1500 mtr w 4 minuty i 3 km w 8:36.

W wielu konkurencjach, które uważaliśmy za otwarte Polacy wygrali pewnie, na 200 mtr, w skoku w dal, w steeple, gdzie Cuzol został pobity przez lepszego. Wygraliśmy tylko dwa biegi, oba dzięki Joye.

Excelsior (Robert Marchand): Francja, która organizuje mistrzostwa Europy może być na nich jednym z państw najgorzej reprezentowanych, jeśli sędzić — a dlaczego nie? — po klęsce na meczu z Polską. Gdyśmy przegrywali z Niemcami lub Włochami argumentowano, że to państwa totalne, które poświęcają wszystko, aby tylko ich barwy triumfowały. Gdy bili nas Anglicy lub Skandynawowie widzieliśmy w tym rezultaty atawizmu sportowego.

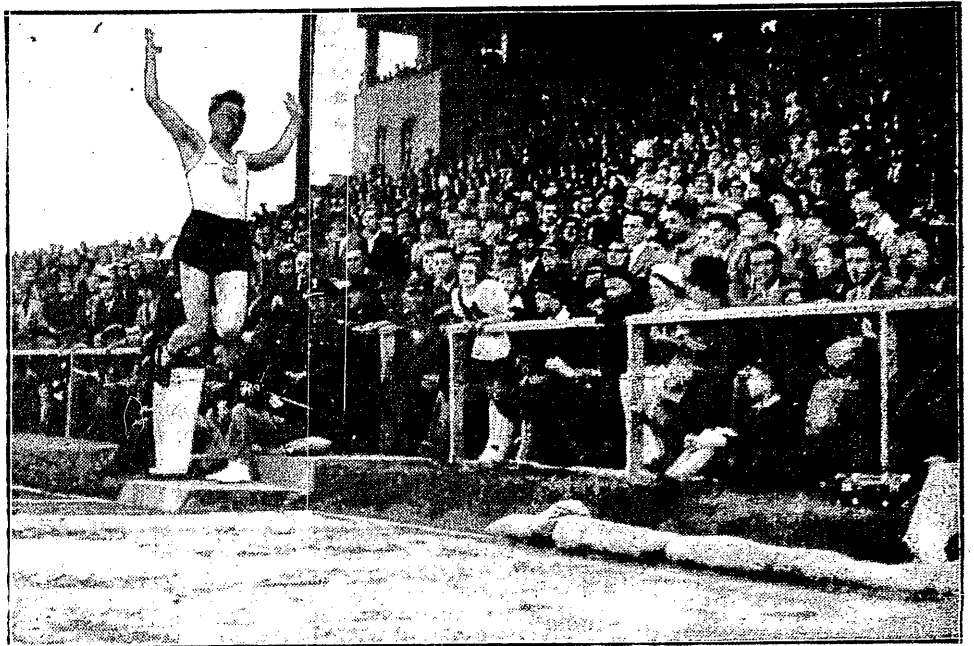
Ale Polska? Państwo hiedne. Bez pieniędzy i bez przeszłości. A jednak Polacy wygrali o 28 pkt.

„Intransigent” stwierdza, iż francuscy lekkoatleci rozpoczęli tegoroczny sezon od ciężkiej porażki. Mimo istnienia szeregu okoliczności łagodzących, faktem jest, że sportowcy francuscy zostali zwyciężeni przez przedstawicieli kraju, który jeszcze przed kilku laty mogli łatwo pokonać. Czas jednak niestety pracował tu tylko na korzyść naszych przeciwników. Zwycięstwo drużyny francuskiej było istotnie mało prawdopodobne ze względu na zmeczenie zawodników długą podróżą i osłabieniem składu reprezentacji, jednakże trudno się było spodziewać tak wysokiej porażki. Musimy wyrazić całe uznanie dla pięknego sukcesu Polaków, jednocześnie jednak musimy wykorzystać tę nową lekcję dla podniesienia poziomu sportu francuskiego.

„Le Journal” uważa zwycięstwo Polaków za najzupełniej zasłużone i wskazuje jednocześnie, że wyniki spotkania dowodzą konieczności zacieśnienia współpracy między kierownictwem francuskich klubów, francuskiego związku lekkoatletycznego i trenerami, których brak wyraźnie daje się odczuwać lekkiej atletyce francuskiej.

W „Paris Soir” — specjalny wysłannik — Pierre Bourdelet pisze: „Francuzi mieli w Warszawie szansę na równą walkę jedynie w wypadku, gdyby wysłali nad Wisłę swą najmocniejszą drużynę.

Po tym pierwszym spotkaniu należy



ŁADNY STYL I DOBRY WYNIK

Marian Hoffman (A.Z.S. Poz.) skacze na meczu z Francją ponad 7 mtr., zajmując drugie miejsce za bratem Karolem.

się zastanowić czy nie trzeba było pewnego dnia zabronić kategorycznie naszym lekkoatletom spotkań międzynarodowych... Bez przesady można powiedzieć, że drużyna polska, która po była Francją w Warszawie nie by nie działała wobec reprezentacji, która Francuzi wystawili przeciwko Niemcom w 1930 r. Czyż więc przez ostatnie osiem lat spadliśmy aż tak nisko?...

P. Bourdelet wyróżnia z drużyny polskiej Staniszewskiego, którego uważa za człowieka przyszłości, mimo... „że biegł 1500 m. jak prawdziwy debiutant”.

Zwycięstwo Schmidta i Haspla na 110 m. uważa Francuz za wielką niespodziankę i pisze: „Ani jeden ani drugi nie są wielkimi zawodnikami i bieg musieli przybrać zupełnie inny obrót, jeśliby startowali Brisaut i Mathiotte.

Tytuł powyższego artykułu brzmi: „Porażka, której można było uniknąć”.

Boston Mass. 20. 6. — Tel. wł. — Pierwszy występ Chmielewskiego jako zawodowca, zakończył się wielkim sukcesem. Walka jego z Charles Rossem jednym z najlepszych pięściarzy stanu Massachusetts, trwała tylko 2 min. 20 sek. Początkowo Chmielewski porządnie obrywał od Amerykanina zwłaszcza w zwarcu, ale gdy trafił go dublowanym lewym w szczękę i posłał na deski było już po Rosse. Amerykanin leżał trzy razy na ziemi, (za trzecim razem do „9”), wstał jednak, ale był zupełnie nieprzytomny i mecz zamienił się na masakra. Sędzia wobec tego podniósł rękę Chmielewskiego na znak zwycięstwa.

Polaka spotkały owacje 10.000 widzów. Przed meczem Chmielewski był bardzo zdenerwowany, po meczu szczę-

śliwy, że mu tak dobrze poszło. Chmielewski występuje pod pseudonimem „Henry Zbyszko”. Jest to nazwisko dobrze znane Amerykanom, dzięki licznym sukcesom Władysława i Stanisława Cyganiewiczów.

Jan Erdman.

**Rozmowa ze zwycięzcą X raidu Aut. Polski Pawłem von Guillaume na str. 5-ej**



WARSZAWIANKA — WARTA 3:3

Zaprzeczona szansa Warty. Centru wylapał Martyna i wyjął sytuację.



RUCH — CRACOVIA 4:0

Groźna sytuacja pod bramką krakowian. Kruk i Wiechowicz (tytuł) — w pogotowiu.





Francja tak — Niemcy — nie!

# Zdobywcze i doświadczenia dwudniowej batalii francusko-polskiej

Nie przeceniamy zwycięstwa nad Francją. Świetna ongiś drużyna, dziś nie jest już niebezpieczna. Ma dobry poziom i ma kilka „gwiazd” — to prawda; ale ten poziom nie jest nadzwyczajny, a gwiazdy... zawodza. Do tego wszyscy Francuzi mają w drużynie kilku zastraszających, gdzie oddają punkty bez walki.

W Warszawie zostali pobici na głowę przez zespół ambitny, walczący o dobre imię, pragnący pomścić długolnie lekceważenie. Zostali rozgromieni przez reprezentację, która żadną miarą nie może jeszcze rościć pretensji do pozycji mocarstwowej. Będziemy podziwiali Francuzów, jeśli wynik warszawskiej batalii nie wzbudzi w nich paniki.

W następnym meczu, z Niemcami, musi dojść do katastrofy. Niemcy nie zadowolą się niczym, aby zwycięstwo w Paryżu wypadło „jak najdokładniej”. Wymagają tego względy polityczne. Po tym meczu lekkoatletyka francuska w ogóle „przeżenie się” liczy...

O tym że możemy z Francją wygrać, wiedzieliśmy już bardzo dawno. Dlatego przed wszystkim dążyliśmy do tego spotkania. Inna sprawa, że nikt nie mógł się spodziewać tak efektownego zakończenia. Dowiodło ono nie tylko słabości przeciwnika — dowiodło, że przedstawiamy już dużą, realną wartość.

### Nie zachłystywać się!

W obliczu zbliżającego się meczu z Kłówcami musimy się jednak z góry zastrzec przed niezdrowym optymizmem. Nie możemy wygrać, nawet jeśli Niemcy nie wystawią pierwszej drużyny. Kontakt z potężną lekką atletyką Rzeczy na długo jeszcze zachowa charakter nauki, która co prawda może być dla naszych „profesorów” co raz bardziej fatygująca, ale nam musi przynieść jeszcze szereg porażek. Drużyna francuska ustrzeżliśmy w momencie jej przykowego upadku; przepaści, która jeszcze dzieli nas od Niemców, nie przejdziemy przedzi, jak po latach żmudnej pracy.

Mecz międzypaństwowy jest nierównym egzaminem dla reprezentantów. Nawet jeśli przeciwnik nie potrafi zmusić do walki, nie jeden zawodnik daje z siebie nieoczekiwane wiele. Nastroj, zapelniona widownia, bezustanny doping, koszulka z Białym Orłem — to wszystko pozwalało do końca wyzwolić drżące sily. Gdy jeszcze dojdzie do morderczej walki — zawodnik silny psychicznie i rzeczywistie dobry, pokazuje całą swoją wartość.

Cała wartość swego talentu pokazał przede wszystkim Staniszewski. Był prawie w granic swoich obecnych możliwości, ale to możliwości zwiększać się będą jeszcze bardzo długo.

### Talent, który wyrósł w cieniu

Staniszewski zjawiał się na naszym firmamencie w wyjątkowo dla siebie sprzyjających okolicznościach. Wyrastał w cieniu wielkich talentów Nojogo, Kucharskiego, a potem Gassowskiego. Musiał rzetelnie pracować, żeby w tym cieniu nie pozostać. Musiał szukać sobie określonej specjalności, bo bity był zarówno na dystansach długich jak i na 800 metrów. Talent jego nie został

zatem rozproszony, a towarzysztwo lepszych od siebie, ustrzegło go od megalomanii. Koleguje z Nojim, który jest człowiekiem skromnym i prostym. Nauczył się poza tym od niego pracowitości. Dziś dbać musi tylko o to, aby z wytkniętej drogi nie zejść na mrowce, które były już końcem nie jednego wielkiego talentu.

Staniszewski jest wielkim talentem, ale nie możemy go jeszcze nazwać wielkim biegaczem. Umie wspaniale walczyć, ale... nie umie jeszcze dobrze biegać. Jego mięśnie, płuca i serce, to motor Rollice-Royce'a. Ten motor pracuje jednak nieekonomicznie i zużycie jest do nadmiernego wysiłku. Staniszewski nie umie biegać lekko; w każdym kroku ładuje mnóstwo energii, aby pokonać oporność twardych ruchów. Nie ma jeszcze śladu płynności, która pozwala wytrzymać to samo tempo słabemu Leichtnamowi, czy bardziej jeszcze filigranowemu Gólk. Nie ma także właściwej szybkości, której poprawa w wielkim stopniu uzależniona jest również od stylu.

Jeśli przy tych wszystkich mankamentach potrafi osiągnąć doskonałe czasy, to dowód najlżejszy, jak jeszcze odległa są jego możliwości. Wynik przyszedł już w momencie, kiedy Staniszewski nie był jeszcze „gotowy”. Poprawa stylu jest już jednak widoczna, a że nie widzimy żadnej przykrzej zmiany, można oczekiwać postępów co raz większych.

Staniszewski nigdy nie będzie miał lekkości Lovelocka, może jednak dojść do stylowej ekonomii Cunninghama, czy San Romaniego.

Wtedy otrze się o rekordy świata. Może się tak nie stanie, ale tylko takie ambicje zaprowadzą go daleko.

### O specjalność Soldana

Pełnej wartości dowiódł jeszcze Soldan i Marynowski. Pierwszy z nich spełnia nadzieje, które w nim pokładamy od dawna. Ciągłe jeszcze szuka specjalności, ale już jest w jej pobliżu. PZLA pozwala mu na nową próbę, dając mu okazję do walki na 5 km w meczu z Niemcami. Jeśli próba się uda, krakowianin będzie miał niejedną okazję, aby zahartować się w ciężkiej walce. Interes reprezentacji państwowej wymaga od niego wyniku przede wszystkim w biegu płaskim. W dobie przedolimpijskiej, kto wie, czy znowu nie będzie musiał na serio specjalizować się w steple chase.

Marynowski dostał się do reprezentacji dość niespodziewanie. Badał się nie spodziewanie z tego nawet Petkiewicz, mimo że pracował nad dawnym maratończykiem z wielkim nakładem wysiłku. Stało się tak dlatego, że Marynowski umie osiągnąć wynik tylko w poważnej walce.

Jest to jednak biegacz ciągle jeszcze bardzo surowy. To wszystko da się jeszcze zmienić i Marynowski może być dystansowcem wielkiej klasy, jeśli tylko... potrafi się zmusić do klasztornej tryby życia, który w tej specjalności jest warunkiem koniecznym. W przeciwnym razie zniknie z horyzontu równie szybko, jak w nim pojawił.

Noji wykonał swoje zadanie wzorowo. Biegu na 10 km nienawdził, nabrawszy zdecydowanej idiosynkrazji już po herlińskim występie. Krzywił się i wdychał już na pierwszych okrzykach i rezygnując z dobrego czasu, noszł tylko po zwycięstwo. Na 5 km nie mógł ponieć Wirkusowi, który był zbyt słaby. Wygrał pewnie.

### Noji — więcej spokoju!

Mamy mu jednak do zarzucenia błąd taktyczny. Francuzi na zmianę atakowali go, a Noji za każdym razem z pasją rzucał się do przodu, odbierając z powrotem prowadzenie. Każdy z jego przeciwników zrobił po 6 szpurtów. Noji zrobił ich... dwanaście. A co by było, gdyby taką taktykę zastosowało nie 2, ale 4-6 biegaczy? Czy piąty spośród nich, atakujący na ostatniej prostej, mógłby być także pokonany? Przegrana Kusocińskiego z Rochardem, po walce o prowadzenie z Finami, powinna być dla Polaka niezapomniana przestroga.

Nie mamy także nic do zarzucenia Gassowskiemu. Za forma sprinterska (czas na 100 m był mierzony „optymistycznie”) uniemożliwiła mu zwycięstwo na 400 m, ale zarazem wyraźnie wskazała na lukę w przygotowaniu także i do gróźniejszej rozgrywki na 800 m. Młody lotnik osiągnął jednak wyniki bardzo dobre i w niedługim czasie na pewno się poprawi.

### Zagadka Kucharskiego

Słaba forma Kucharskiego jest zupełną zagadką. Nie ulega wątpliwości tylko to, że lwowianin wiedział o tym i że jego brak ochoty do startu nie był zwykłym wykrętem. Zasługuje na uznanie, że w tych warunkach nie uchyl

lił się od walki z Gassowskim, mimo, że musiał się spodziewać przykrzej dla swego osobistego prestiżu porażki. Jesteśmy jednak pewni, że kryzys minie. Kucharski był wielkim biegaczem i nie ma żadnego powodu, aby nim nagłe być przestął. Musi tylko znaleźć w sobie więcej odporności psychicznej i nie ulegać depresji. Katastrofalne momenty w swej karierze miał zarówno Wooderson, jak Ladoumegue, Szabo, czy nawet Nurmi.

Kończąc sprawę z biegaczami, podkreślić musimy jeszcze niezawodną pewność Zasławy, który w walce zdobywał się zawsze na piękny wynik, podobnie jak i jego młody partner Dunecki. Ten ostatni ma już kryzys poza sobą, a na 200 m może już niedługo stać się naszym najlepszym specjalistą.

Płotkarze (110) byli zajęci walką tylko między sobą. Schmidt jest na pewno lepszy Haspel poprawił się bardzo, ale... do 14,9 jest mu jeszcze dość daleko. Maszewski dał się sobie wszystko. Nie spodziewaliśmy się po nim tak dobrego wyniku i zupełnie wybaczymy mu porażkę.

### Dyplom dla trenera

Na ogół biorąc — biegi wypadły bardzo dobrze. Nie ma w tym zasługa Petkiewicza, pracującego z wielkim poświęceniem. Najwięcej dumny być może z wyniku sztafety, bo tu trudności były bardzo duże. Ostrzegamy jednak, że technika zmian daleka jest od doskonałości i że nawet ta sama drużyna potknąć się może fatalnie przy lada okazji.

O rzutach i skokach mamy dużo mniej do powiedzenia. Miła niespodzianką zakończył się tylko skok w dal, gdzie bracia Hofmannowie zaprezentowali nie tylko dobrą formę, ale i styl, którym przewyższali francuskich przeciwników o pełną klasę. W trójskoku spodziewaliśmy się zwycięstwa, ale nie oczekiwaliśmy od Luckhausa tak dobrego wyniku. Cieszy nas to tym więcej, że w trójskoku mamy jedną z nielicznych szans zwycięstwa na meczu z Niemcami.

Skok w zwyczaj był dla nas nie wesoły, ale gorzki, że zawiedliśmy się również w skoku o tyczce. Vintousky „nie miał prawa” wygrać na obcym terenie, zwłaszcza że Snauderem, który miał już wynik blisko o 20 cm lepszy. Morochczyk znowu pokazał jak bardzo brak mu regularności.

Gierutto obniżył wynik w kuli, gdyż musiał zająć się dyskiem. W rezultacie — pogorszył się w obu konkurencjach. Fiedoruk był błędny, podobnie jak Gbur, który w oszczepie, Mikrut jak to zrobił więcej niż oczekiwaliśmy. Po raz pierw

**Mata rana - duży kłopot...**

**Dorazny opatrunek elastyczny Wistaplast**

— Jest z braku higienicznego opatrunku, rana rozpocznie ropieć. Nic łatwiejszego jak opatrzyć ranę higienicznie za pomocą Wistaplastu. W kilku sekundach opatrunek jest gotowy i przykleja się szalenie nawi na zgięciach i stawach. Wistaplast chroni ranę przed zanieczyszczeniem, tamuje krwawienie i działa antyseptycznie. Wistaplast jest elastyczny, nie krępuje zatem swobody ruchów podczas pracy i uprawiania sportów.

Wistaplast można nabyć we wszystkich aptekach drogeriach i sklepach sanitarnych w oryginalnych opakowaniach już po 40 groszów. Nadzwyczaj prosty i dogodny sposób stosowania stanowi kierownikowa broszura Wistaplast nr 2556 zawierająca 10 przyręcznych kawałków Wistaplastu. Cena tej broszurki wynosi 1,15.

REAGOC Spółka Akcyjna — Warszawa

szy w historii naszej lekkiej atletyki, najlepiej spisali się wśród miotaczy... miotacze. Zławsza Węglarczyk zasłużył na uznanie, imponując zwycięstwem i ambicją.

**Kwiaty i uścisłki na pożegnanie**

Kończąc historię pierwszego meczu z lekkoatletami Francji, wspomnieć musimy o pożegnaniu drużyny, które było niebywale serdeczne. Na dworcę warszawskim chyba jeszcze nie było takiego gwałtu i takich wylewów serdeczności.

Okna wagonów zapchane były kwiatami, wszyscy się całowali i ścisłkami. Przemyli, poczytyw Baquet (przemianowany już zdecydowanie na „Bakietowski”) był wzruszony niesłychanie. Stał przed wagonem z ziołami krzyżem zasługi na piersiach, oświadczając nam przez pana premiera Składkowskiemu. — Panie! — mówił do mnie po polsku, akcentując każdy wyraz z francuska — jak mnie przypinali ten krzyż... to było straszne! to było straszne! Innego wyrazu nie znajdował, żeby wyrazić swoje wzruszenie. — Ja jestem szczerzy Polak — krzyżował — ja nie chcę wracać do Francji!

Rerolle i potwornie silny Noel wciągnęli go siłą do wagonu w ostatniej chwili. Baquet, wycalowany przez dziesiątki przyjaźni, wyciągnięty przy niemożliwie. Włosy rozczochrane, krawiat zwił na piersiach, koszulka rozpięta. Miał oczy pełne łez.

— Nawet nie wyobrażaliśmy sobie — wolał pan Jacob — że tego rodzaju przyjęcie jest w ogóle możliwe! Jak my się wam zrewanżujemy w Paryżu, co my możemy więcej zrobić?

Gdy pociąg ruszył, zrobił się gwałt taki, że nie było słyhać ani polskiego „Czolem”, ani francuskiego „Hurra”. Francuzi wyładowali się, kompletnie, a już w czwartek... czeka ich eliminacja przed meczem z Niemcami.

W. Trojanowski



**SOLDAN PROWADZI PRZED FLISEM** w biegu na 3 km z przeszkodami podczas meczu z Francją.

## Szermierze pojechali do Sopot po porażkę z Niemcami i Szwedami

Wyjazd szpadzistów polskich na trójmecz Polska — Niemcy — Szwecja w Sopotach w dniach 25 i 26 bm. doszedł wreszcie po długich perypetiach do skutku.

W dniu dzisiejszym ruszyli pod kierownictwem mjr. Segdy — kpt. Szempliński, kpt. Świk, Nawrocki, Banaś i Kantor.

W reprezentacji nie ma więc ani jednego ślązaka, znalazł się w niej natomiast Kantor, z którego usług początkowo dla słabej jego rzekomo formy zrezygnowano.

Brak ślązków osłabia w olbrzymim stopniu wartość sportową drużyny, toteż, jeśli przy pełnym składzie mieliśmy szansę na pobicie Niemców i zajęcie zaszczytowego drugiego miejsca ze Szwedami, to teraz zdajemy się stać na zgory straconej pozycji.

W takiej sytuacji zdawało by się, że najlepszym wyjściem byłoby pozostanie w domu — niestety wyjazd okazał się koniecznością, ponieważ już pół roku temu wszystko było ostatecznie umówione, skład zaanonsowany, gospodarze przygotowani na przyjęcie gości. Zrobienie zawodu w takiej chwili byłoby pożyteczne po prostu za demonstrację.

Dla czegoż jednak nie jada ślązacy? Powiemy od razu, że winę tego ponosi w pierwszym rzędzie, jeśli nie wyłącznie Polski Związek Szermierczy.

Jeszcze w końcu ub. miesiąca wystosował okrzę śląski pismo do Związku, że wobec zajęć służbowych nie będą mogli wziąć udziału w trójmeczu poljejań katowicki: Zaczek, Kumala, Karwiak.

P.Z.S. miał możliwość interweniowania i odpowiednich władz i rzeczywiście interweniował za pośrednictwem swego wiceprezesa u wojewody Grażyńskiego. Ale interwencja ta miała miejsce dwa tygodnie temu; wojewoda Grażyński przyrzekł trójce śląską zwolnienie od zajęć, ale nie było już czasu na trening, a ślązacy, znani z ambicji nie chcieli narazić swego dobrego imienia i w rezultacie zrezygnowali.

Dobrze byłoby, gdyby mimo wszystko występ sopocki wypadł jako tiko. Szpada polska

potrafiła po latach upadku podciągnąć się i zdobyć sobie dobre imię na rynku międzynarodowym. Toteż więcej jeszcze bodaj niż szpada dbać winna o swój prestiż. Szkoda byłoby, gdyby ten prestiż został uniejęzyczny nie z winy samych zawodników i ich wartości sportowej.

W pierwszym dniu (25) turnieju sopockiego odbędą się spotkania drużynowe Polska — Niemcy i Polska — Szwecja, w drugim dniu (26) mecz Niemcy — Szwecja oraz turniej indywidualny.

Jak wynika z tego Niemcy uważają nas zgory za outsidera zawodów, zaś mecz Niemcy — Szwecja ma stanowić „gwóźdz” trójmeczu. (eg.)

## Skład Ameryki na Niemcy

Ferris, sekretarz generalny AAU (Amerykański Z. L. A.) nadesłał Niemcom listę lekkoatletów, spośród których wybrana zostanie reprezentacja Ameryki na mecz z Niemcami.

W każdej konkurencji wyznaczył Ferris po 4 bokserów ostateczna decyzja zapadnie po mistrzostwach Ameryki w dniu 3 i 4 lipca w Buffalo. Na liście kandydatów są następujący: Woodruff, Cunningham, Malott, Johnson, Watson, Lash; Foltwarczyk; Walcott; Walker; Albritton i td. Jak z tego wynika do Europy przyjadzie najsiłniejsza reprezentacja Ameryki.

**Miła stulecia**

Doroczny bieg na 1 mę Uniwersytetu Princeton, który gromadzi zwykle najlepszych średniostansowców świata — tu zdobył swą silną Lovelock — tym razem odbył się przy udziale Mostera.

Doskonały biegacz belgijski nie jest tak indywidualnością a aby zagrozić Amerykanom. Na to mógłby sobie pozwolić tylko Wooderson lub Baccal.

Belg zajął trzecie miejsce za Cunegundem który pobł o 20 mtr. San Roman. Mosterta spotkała na tych zawodach druga przykreść. Amerykanin Rdeout pobł jego rekord światowy na 34 mtr (zastawiony ógłs we Lwowie przez Kucharskiego) uzyskując czas 3:00,3.

**Światni sprinterzy holenderscy**

Holendrzy silny zawsze z dobrych sprinterów teraz mają jednak czworok naprawdę nadzwyczajną, która mistrzostwo sztafetowe Europy ma chyba w kieszeni. Osendar przedł 100 mtr. w 10,3 Boersma i Baumgarten w 10,4, a Berger w 10,5.



**SHAKEHAND KAPITANÓW DRUŻYNY** polskiej — Maszewskiego i francuskiej — Noela.



## PIŁKARSKI MISTRZ SZKÓŁ WARSZAWSKICH GIMN. PONIATOWSKIEGO

Stoją od lewej: Rzewuski, Borowiecki, prof. Ciszewski, Dahlig, Ehrenkreutz, Zielinski, Włoskiewicz, prof. Helwig; klęczą: Kondracki, Kadula, Weber, Pintara, Remiszewski.

### Mistrzostwo szkół warszawskich

Turniej piłkarski o mistrzostwo szkół warszawskich został zakończony. Właściwy triumfator zawodów gimn. Lisa-Kuli został ostatecznie zdyskwalifikowany za udział uczniów z niższych klas, czemu sprzeciwił się regulamin rozgrywek.

Puchar prof. Ciszewskiego zdobyło gimn. Poniatowskiego, które właściwie nie wiele ustępowało moralnemu zwycięzcy. Spotkania tych dwu bezwzględnie najlepszych drużyn dało następujące rezultaty: w eliminacjach 6:2 dla g. Poniatowskiego, w finale 5:2 dla g. Lisa-Kuli.

Mecze Lisa-Kuli zostały oczywiście zaliczone jako walkower, dla przeciwników. Wyniki finałowe na boisku brzmiały jak poniżej:

Gimn. Lisa-Kuli — gimn. Przyszłość 3:0, gimn. Lisa-Kuli — gimn. I Miejskiej 3:1, gimn. Poniatowskiego — gimn. Przyszłość 5:2, gimn. Poniatowskiego — gimn. I Miejskie 3:1, gimn. I Miejskie — gimn. Przyszłość 5:3, gimn. Lisa-Kuli — gimn. Poniatowskiego 5:2.

Po uwzględnieniu korekty (wobec walkowerów) tabela rozgrywek wygląda jak następuje:

- 1) g. Poniatowskiego 39 g. 6 p., 11:3 st. br.
- 2) g. I Miejskie 39 g., 4 p., 9:6 st. br.
- 3) g. Przyszłość 3 g., 2 p., 8:10 st. bramek.
- 4) g. Lisa-Kuli 3 g., 0 p., 0:9 st. br.



**FINAL SZCZYPIORNIKA PAŃ** I. K. P. wygrywa z H. K. S. 10 : 5, zdobywając tytuł mistrza Polski. Żelazka (HKS) strzela. Na prawo F. Iplikówna (IKP) i Wilmańska (HKS).



**ZASŁONA (P. K. S.)** swoimi wynikami na 100 i 200 mtr. zbliżył się do czoła sprinterów Europy.



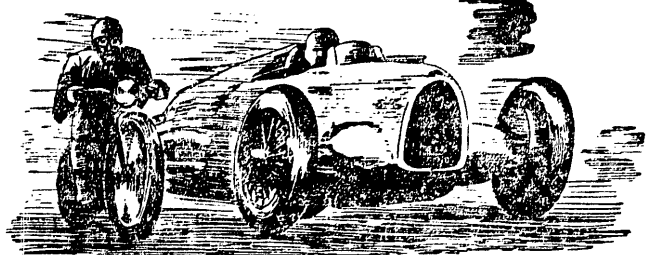
**GBURCZYK I MIKRUT FL.** zwycięzcy rzutu oszczepem na meczu z Francją.





# 25 lat przy kierownicy sportowego auta

## Zwycięzca X raidu Aut. Polski opowiada o swej karierze



### Tourist Trophy

#### Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Londyn, koniec czerwca. 3 wyścigi, składające się na rozgrywkę Tourist Trophy (13 km. — 350 ccm, 15 km. — 250 ccm oraz 17 km. — 500 ccm) nie tylko zawiady angielskie nadzieje, ale też sprawiły im przykry cios. Przede wszystkim Włosi zupełnie zignorowali te zawody, tak więc tylko Niemcy przystąpili do walki, słabe zresztą liczebnie. Przy słońcu i wiatrze, w tym try 250-ki i trzy 500-ki. Walka o charakterze międzynarodowym rozegrała się tylko w kat. Lightweight (250) oraz Senior (500). Rozgrywka w kat. 350 (Juniorów) odbyła się pod nieobecność poważnych maszyn z kontynentu.

Pierwszym rozegranym wyścigiem była kat. 350 ccm, ograniczająca się do rywalizacji dwóch typów angielskich: Velocette i Norton. W tym roku Velocette załatwił wreszcie swoje porachunki z konkurentem z własnego kraju. Dwaj światowej sławy zawodnicy: Stanley Woods i E. A. Mellors, od startu obejmują prowadzenie wyścigu, nie odając go już do końca. Nortony, było to jasne, nie posiadały tej maksymalnej szybkości, jaką wykazywały Velocette. Wynik — za maszynami 2 wyżej wspomnianych zawodników przychodzi 3 Nortony, w czasach bardzo do siebie zbliżonych, stosunkowo jednak daleko za zwycięzcy Velocette.

Następny wyścig, w kat. 250 ccm, przyniósł przykra porażkę Anelikom. Niemiecka DKW z najmniejszym silnikiem o przepływności obrotowej, prowadzona przez zwycięzcę z Austrii, Ewald Kluge, pokonała angielski Excelsior i New Imperial. W tej kat. angielskie zwycięzcy nie mają nic do powiedzenia, o ile na starcie za-

wodów znalazł się wspaniała włoska Guzzi lub niemiecka DKW.

W „500-kach” uśmiechnął się los do Anglików, usunął im z wyścigu wielkich i strasznych konkurentów. Gall na kompresorowej BMW rozbił się na treningu, na tym samym zakręcie, gdzie poprzedniego dnia stracił życie jeden Anglik, a 3 odwołano do szpila. Inna BMW, w rękach Meiera nie chciała równo „paść”, tak więc musiał się on wyczołgać. Pozostały na okrężeniu Jack West na BMW nie miał szans, miał b. słaby start. Potwierdziła się i tym razem opinia, że kontynentalna maszyna musi prowadzić zawodnik z kontynentu.

Rozgrywka w 500-kach była, (czyżby już po raz ostatni?) — szansą Nortona. Tylko Daniell potrafił swym kursantem jeździeckim pobici Stanley Woods, zresztą i tak przez cały wyścig siedzieli sobie kole na kole.

Sądząc z tegorocznych wyników T. T. trudno wprost przypuścić, aby w lepszej konkurencji kontynentalnej potrafili jeszcze Anglicy zwyciężyć. Ich niezaprzeczoną atutem jest najwyższe osiągnięte opanowanie kursu jeździeckiego, zasadniczym jednak brakiem — konserwatywna budowa maszyn.

**Wyniki szczegółowe:**  
 kat. 350 ccm: 1) S. Woods (Velocette) — 134.5; 2) Mellors (Velocette) — 131.7; 3) Frith (Norton) — 131.7;  
 kat. 250 ccm: 1) Kluge (DKW) — 125.6; 2) G. Wood (Excelsior) — tylko 117.3; 3) Tyrrel Smith (Excelsior) — 119.8;  
 kat. 500 ccm: 1) Daniell (Norton) — 142.6; 2) S. Woods (Velocette) — 142.4; 3) Frith (Norton) — 142.3.  
 R. C.

## UWAGA! PP. Motocykliści i Automobilści!

# OBNIŻYLIŚMY CENY

na łańcuchy rolkowe i rozrządowe do wszystkich typów motocykli i samochodów

nasz nowy adres:  
**„ROTAX“**  
Warszawa, ul. Senatorska 32, tel. 594-17

## Raid terenowy

Rozpoczynały się w najbliższą sobotę międzynarodowy raid samochodowy Automobilkłuba Polski na dystansie 4.000 kilometrów posiada jeden złośliwy „haczyk”, nieprzejmny i stawiający wysokie wymagania zarówno dla maszyn, jak i dla kierowców.

W roku bieżącym organizatorzy włączyli do etapu drugiego zawodów „odcinek terenowy” długości przeszło 200 km.

Praktyka międzynarodowych zawodów terenowych dowodzi, że kierowca powinien odbyć specjalny trening, jeśli chce pokonać teren w dobrym czasie, a jednocześnie nie znużyć maszyny.

Mylne jest mniemanie, że wystarczy „nacisnąć gaz”, aby pędzić po dołach, jak to dzieje się na szosach, zwłaszcza suchych. Szuka jazdy w terenie polega na tak równomiernym „wyjeżdżaniu” maszyn, żeby nie rozwalili (dosłownie!) silnika, nie zniszczyli sprzętów, wreszcie, żeby nie wszadzi maszynę na... drzewo.

Sprawa znacznie się komplikuje, jeżeli nawierzchnia odcinka terenowego będzie rozmiłką. Dłota, głęboka „maź” — to największy, a często zwycięzcy wróg najsilniejszych zawodników i maszyn. Szuka jazdy polega wówczas na tym, by nie zatrzymywać maszyn ani na moment, bowiem gdy maszyna stanie, przy ponownym ruszeniu zaryla-by się kołami po osie w błocie.

Aby jednak podczas równomiernego, nieprzerwanego jazdy koła zapędowe miały dobrą przyczepność do błota, pomocnik kierowcy siada na tylnym kole zapasowym (przy napędzie tylnym) bądź też na chłodnicy (przy napędzie przednim). Użytkowane w ten sposób dodatkowe obciążenie kół na-

podowych jest znany trickiem zawodników zagranicznych.

W ogóle duża rolę odgrywa w raidzie mniemaność oraz rutyna kierowcy. Niemcy, przywiązujący widocznie duże znaczenie dla swych wyników w raidzie, przysłali aż 26 kierowców, wśród nich szereg specjalistów od jazdy terenowych. Polskę reprezentować będą najwytrwalsi automobilści, a wśród nich i uczestnicy licznych raidów krajowych i zagranicznych, mogący pochwalić się niepowszednimi sukcesami.

Walka więc maszyn i ludzi zapowiada się niezwykle interesująco.

Berlin, w czerwcu  
 Ma jest tak łatwo znaleźć w Berlinie Pa-  
 rona Guillaume'a. Znany kierowca, zwycięzca X-go Międzynarodowego Raidu A. P., jest dyrektorem dużego towarzystwa ubezpieczeniowego, a poza tym kieruje oddziałem sportowym Adiera. Nie mniej niż pół życia swojego spędza w samochodzie — kilkanaście powojennych imprez, w jakich udzielił bierze co roku, zmuszając go do częstych podróży (podróżuje tylko autem), pertraktacji, objazdów tras, no i startów.

Wreszcie kilkanaście z rzędu telefonów chwycił „latającego Pawła” w domu i za chwilę w zacisznym mieszkaniu przy Lauterbrunnenu. Piękny gabinet pozwala bez trudu oglądać w czymś znajdujący się mieszkanie — wielkie szafy po brzegi wypełnione pucharami, segarami, statuetkami, papierosnicami. Cały jeden ściana gospodarz poświęcił na „wystawę” zdobytych plakiet.

„Oto moje zatrzymane się po chwili na polskim napisie: „za najlepszy czas, osiągnięty w próbie szybkości płaskiej i górskiej w X Międz. Raidzie A.P. 1937”.

— Ten piękny, złoty zegar — nagroda premy Komisji Sportowej A.P. dyr. J. Regulskiego, to, jak pan widzi, jedna z najcenniejszych i najpiękniejszych nagród, jakie zdobył w swej 25-letniej karierze kierowcy — informuje G. Guillaume'a.

— A gdzie są szary i wieniec — pytam.  
 — Pale, maszeli musiałbym wynajść znaczną wielkość mieszkanie lub oddać na skład, a to drogo kosztuje.

A to białko dostrzegam otwarty regulamin X Międz. Raidu A.P. 1938. Rzucam okiem na odcinek.

— Właśnie studiuję wasz raid. Pięknie wyłoży regulamin, w porównaniu z innymi — doda, chyba najładniejszy. W tym roku wasz raid będzie znacznie trudniejszy od zeszłorocznego — prawie 4.000 km i odpoczniki znacznie krótsze. No i to 200 km po drogach gruntowych — to może być niełatwe.

— Dlaczego „może” być?  
 — Jak będzie suchy, nie obawiam się nie-wygodniek. Myślę, że wówczas przebiecie tego odcinka w tempie 50 km/godz. (maksy-

## Próba terenowa

### na pierwszy ogień

Dystans raidu około 3850 km.  
 I etap: Warszawa — Narocz (Kupa) 536 km.  
 II etap: Kupa — Warszawa przez Nieśwież, Bielsk Podlaski 755 km.  
 III etap: Warszawa — Zakopane przez Zamość, Lwów, Stryj, Sambor 841 km.  
 IV etap: Zakopane — Warszawa przez Żywiec, Katowice, Łódź 626 km.  
 V etap: Warszawa — Gdynia przez Łowicz, Poznań, Chojnice 658 km.  
 VI etap: Gdynia — Warszawa przez Grudziądz, Rybnik 386 km.

## Triumf D. K. W.

### 2000-czny wóz D.K.W. sprzedany!

#### Premiowanie nabywców



Premiowani nabywcy wozów D. K. W. w Warszawskiej Spółce Samochodowej. Na pierwszym planie p. Maria Markiewicz — I nagroda, pośrodku p. Stefania Dolińska — II nagroda i III nagroda p. Paweł Polakow.

W związku z propagandową akcją premiowania na rzecz wozów D. K. W., w piątek, dn. 17 bm. w Warszawskiej Spółce Samochodowej, która reprezentuje w Polsce wspomniane wozy, odbyło się przyznawanie premii dla zapowiadanych szczęśliwych nabywców.

Wóz D. K. W. 2000-czny nabyła młoda automobilistka p. Maria Markiewicz.

Premia (radiodiodoruk Philipsa) wmontowany do nabytego wozu) była dla p. Markiewiczowej miłą niespodzianką, o której dowiedziała się w kilka dni po nabyciu auta. Nabywczyni oświadczyła, że nabywając D. K. W. kierowała się częściowo własnym doświadczeniem, a częściowo dobrą opinią o tym wozie wśród licznych znajomych.

Nabywca wozu o kolejności następnego (1999) jest przedsiębiorca tak-sówkowy, p. Dolińska, którego reprezentowała przy wreczaniu premii (książeczka z bonami na 200 litrów benzyny) małżonka nabywcy. Pn. Dolińska posiadała w przedsiębiorstwie kilka taksówek — wszystkie D. K. W. Wreszcie trzeci nabywca prmi-

## Kronika pływacka

Międzypaństwowy z Finlandią odbędzie się ostаточно 23 i 24 lipca w Warszawie. Za eliminacje posłużą mistrzostwa Polski, które odbywają się o tydzień wcześniej w Bielsku. Przy okazji podać należałoby listę rekordów pływackich Finlandii. Przedstawia się ona następująco:

Panowie: 100 mtr. st. dow. Hietanen — 5:54 (1936), 200 mtr. st. dow. — 2:192 (1936), 400 mtr. st. dow. Hietanen — 5:05.8 (1936), 100 mtr. st. klas. Paananen — 1:15.8 (1936), 200 mtr. st. klas. Reinhold — 2:47.9 (1936), 100 mtr. st. grzbiet. Blaborg — 1:15.9 (1931).

Panie: 100 mtr. st. dow. Lindberg — 1:16.6, 400 mtr. st. dow. Lindberg — 1:16.6, 400 mtr. st. klas. Nyman — 1:30.7, 200 mtr. st. klas. Lappalainen — 3:13.8, 100 mtr. st. grzbiet. Lahtinen — 1:31.1.

## STUECK — NA MOTORÓWCE

Znany niemiecki kierowca Hans Stück w. Vilicz po wielkich sukcesach wyczołgał się z czynnego udziału w wyścigach samochodowych. Postanowił poświęcić się sportowi motorowemu na wodzie. Ostatnio widziano go kilkakrotnie w czasie treningów na jeziorze zuryskim. Próby te wypadły podobno bardzo dobrze, bowiem po nich wysłał Stück zgłoszenia do kilku największych tegorocznych wyścigów motorówek.

## CHIRON — PROFESOREM

Louis Chiron, jedna z największych sław sportu automobilowego ostatnich lat, zniknął zupełnie z torów automobilowych. Ostatnie jego starty przyniosły mu sukcesy. Był związany z firmą Bugatti, nie miał do dyspozycji wozu, na którym mógłby konkurować z kolosami niemieckimi.

Obecnie Chiron postanowił poświęcić się wychowaniu kierowców wyścigowych. Na torze Montlhéry pojawił się niedawno w roli nauczyciela, zadając obok młodych kierowców — byłych zawodników motocyklowych Lotera i Monoreta. Pierwsze lekcje wypadły dobrze. Opinia z niecierpliwości oczekuje pierwszych „materyałów” — automobilowej szkoły Chirona.

## Zaczarowany puchar

### Dzieje walk tenisistów o nagrodę, której nie można zdobyć

Mistrzostwa tenisowe Polski zakończyły się szczęśliwie przede wszystkim dla Związku tenisowego. Nie będzie potrzebował kupować nowego pucharu — zaoszczędził 1000 zł. A doprawdy niewiele brakowało aby Hebda zdobył puchar na własność, bilając Tłoczyńskiego.

Wierzył w to święcie nawet kapitan sportowy PZLA p. Olchowicz.

— Ba, gdyby Baworowski wygrał z Tłoczyńskim — mówił w sobotę — wówczas wierzyłbym, że pokona Hebda. Hebda nie umie z nim grać. Ale w meczu Hebda — Tłoczyński o mistrzostwo dawałem szansę Hebdzie. Jest spokojny, rutynowany, zna na pamięć Tłoczyńskiego i wie, że to jego ostatnia szansa.

A teraz wiele wody upłynie zanim ktoś zdobędzie puchar na własność. Taki już jest jego regulamin: albo trzeba go wygrać trzy razy pod rząd, albo pięć razy.

Szansa mają więc od tej chwili tylko Tłoczyński i Hebda; obaj wygrali go po cztery razy i jedno zwycięstwo by wystarczyło. Wątpimy jednak w to zwycięstwo. Nie dlatego, żeby było ono niemożliwe, ale puchar... nie chce być zdobyty.

Raz był o krok od zawiadnięcia nim Czerwiński. Wygrał dwa razy; miał łatwy zdawałoby się mecz z Jerzym Stolarowem i przegrał.

Dwa razy pod rząd zdobył go potem Maks Stolarow, wystarczając trzecie zwycięstwo. Maks Stolarow był faworytem, ale Tłoczyński w pamiętnym meczu dwukrotnie przerywającym wygrał w pięciu setach.

Potem dwa razy pod rząd był mistrzem Tłoczyński zrewanżował mu tem w trzecim finale. Ale Hebda przegrał brutalnie jego marzenia — wygrał w 3 setach.

Z kolei Hebda był dwa razy pod rząd mistrzem. Tłoczyński zrewanżował mu się jednak za psikusa z przed 2 lat i sprzątnął mu puchar przed nosa.

Hebda zaczął odnawiać stracony teren, zwyciężył znów dwa razy. Tłoczyński przeczłodził akurat kryzys formy. Dawało się że, tym razem nie już nie stanie na przeszkodzie lwowiarnia w ostatecznym triumfie. I nagle Tarłowski z czterech krótkich setach przekreślił szansę.

W roku przyszłym wystarczyłoby więc zwycięstwo Hebdy lub Tłoczyńskiego aby puchar przypadł im na własność. Ale, jak już mówiliśmy, nie wierzymy, by się to stało.

Nie tylko dlatego, że puchar jak „zaczarowany”. W roku przyszłym wróci na arenę trzech nowych partnerów. Wkrócą przede wszystkim Tarłowski. Nie ulega wątpliwości, że będzie on miał wiele do powiedzenia. Rok przerywy, przy jego młodym wieku, nie wiele mu zaszkodzi. Piorunujący forhend nie straci na szybkości. A wiele razy pokazał, jak może on grać właśnie z Polakami.

Wkrócą poza tym z zupełnie innymi szansami, niż w tym roku Spychała.

Mam wrażenie, że jest to ostatni rok nierównie formy obiecującego gracza. Jego talent stabilizuje się w tym roku coraz wyraźniej. Miał już i będzie miał jeszcze sporo występów międzynarodowych i nabierze rutyny, pewnością siebie. W roku przyszłym oczekujemy od Spychały naprawdę dobrych wyników.

## Sezon tenisowy

DO AMERYKI na mistrzostwa Forest Hills pojedzie prawdopodobnie w tym roku znów Jędrzejowski. PZLT będzie się jednak starał systemem tygodniowym. Mecz ten miał odbyć 15 lipca, ale ze względu na mistrzostwa Niemiec zostanie prawdopodobnie przeniesiony na koniec lipca.

O PUCHAR ŚRODKOWO — EUROPEJSKI pozostał nam do rozegrania jeszcze dwa mecze: z Jugosławią i Czechami. Mecz z Jugosławią wyznaczony jest zasadniczo na początek sierpnia do Warszawy, nie wiadomo jednak, czy nie będzie on musiał być przeniesiony na inny termin ze względu na to, że Jugosławi w tym czasie powróci z Wimbledonu, Volkmerowa, Tłoczyński, Baworowski, Hebda i Spychała.

Po zakończeniu mistrzostw Niemiec gracze polscy jedną mają do Bukaresztu na mecz Polska — Rumunia, który rozegrany będzie systemem dwutygodniowym. Mecz ten miał odbyć 15 lipca, ale ze względu na mistrzostwa Niemiec zostanie prawdopodobnie przeniesiony na koniec lipca.

O PUCHAR ŚRODKOWO — EUROPEJSKI pozostał nam do rozegrania jeszcze dwa mecze: z Jugosławią i Czechami. Mecz z Jugosławią wyznaczony jest zasadniczo na początek sierpnia do Warszawy, nie wiadomo jednak, czy nie będzie on musiał być przeniesiony na inny termin ze względu na to, że Jugosławi w tym czasie powróci z Wimbledonu, Volkmerowa, Tłoczyński, Baworowski, Hebda i Spychała.

Po zakończeniu mistrzostw Niemiec gracze polscy jedną mają do Bukaresztu na mecz Polska — Rumunia, który rozegrany będzie systemem dwutygodniowym. Mecz ten miał odbyć 15 lipca, ale ze względu na mistrzostwa Niemiec zostanie prawdopodobnie przeniesiony na koniec lipca.

## PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

### „WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania)
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego
- 3) zakreśsu I i II klasy gimn. nowego ustroju
- 4) egzaminu z 7-tni klaszkoły powszechnej.

Wykładową tylko wybitną sily fachowe.

